

**XV EUROPEJSKI KONKURS SZKOLNY
EUROPA W SZKOLE**

IDEA PARTNERSTWA W EUROPIE WIELU NARODÓW

JACEK MISZCZAK

***DUŻO NAS DZIELI, ALE ŁĄCZY JESZCZE WIĘCEJ.
MOJE PRZEMYŚLENIA I REFLEKSJE NA TEMAT
PARTNERSTWA MŁODYCH W EUROPIE.***

PRACA POWSTAŁA POD KIERUNKIEM MGR ANNY RYŚ

**GIMNAZJUM NR 1
W JAWORZYNIE ŚLĄSKIEJ**

WSTĘP

Od zakończenia II wojny światowej idea integracji europejskiej stała się myślą przewodnią wielu polityków. Od powołania w 1951 roku Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, krok po kroku, realizowany jest pomysł zjednoczenia naszego kontynentu. Proces ten nie przebiega jednak łatwo. Dlaczego?

Ponieważ państwa europejskie ciągle jeszcze dużo dzieli.

Należy jednak zastanowić się, czy to, co nas dzieli musi stanowić przeszkodę w tworzeniu się Europejskiej Wspólnoty? Czy te różnice są tak silne, że nie da się ich pokonać?

A może należy przychylić się do stanowiska, że istniejące różnorodności wśród poszczególnych państw wcale nie stanowią bariery w dążeniach do wspólnego funkcjonowania Europejczyków? Może właśnie dzięki tym odmiennościom Europa jest ciekawsza, a każde państwo wnoszące do Wspólnoty coś odmiennego, uczyni nasz kontynent atrakcyjniejszym i bogatszym?

W tej pracy podejmę się odpowiedzi na te pytania i wątpliwości.

STOSUNEK DO HISTORII

Od wielu stuleci ludzie powodowali, że wybuchały konflikty między państwami. Przyczyny tych wydarzeń były bardzo różne i pisanie o nich odbiega od tematu niniejszej pracy.

Sednem sprawy jest bowiem to, że wiele państw doznało ogromnych krzywd od swoich bliższych i dalszych sąsiadów. Przestrogą dla wszystkich są doświadczenia II wojny światowej. Miliony ofiar, obozy masowej zagłady, ogromne zniszczenia – to straszne skutki tamtych wydarzeń.

Nikt o tym nie zapomni, nie zapomną Polacy. Byli zwycięzcy i byli zwyciężeni, byli najeźdźcy i byli napadnięci. Te podziały funkcjonują do dziś.

Znamy historię i o ofiarach nie zapomnimy, ale sądzę że **„najlepszym hołdem dla ludzi, którzy zginęli w pierwszej i drugiej wojnie światowej jest niedopuszczenie do trzeciej”**

[Michael Foot].

Jestem pewien, że żaden normalny człowiek nie chce, aby te wydarzenia powtórzyły się. Nie chcemy ofiar, krwi i śmierci. Wiemy, że w wielu krajach istnieją grupy, których dążenia są inne. Nie będę tu o nich pisał, ponieważ sądzę, że są to grupy marginalne, należy je po prostu eliminować.

Stosunek do historii nie może nas dzielić, coraz więcej ludzi to rozumie. Łączy nas dążenie do tego, aby te okrutne wydarzenia nigdy nie powtórzyły się. **Benjamin Franklin** powiedział: „**nigdy nie było dobrej wojny i złego pokoju**”. Zgadzam się z jego słowami.

PODZIAŁ EUROPY

Konsekwencją drugiej wojny światowej stał się podział Europy na Wschodnią i Środkową oraz na Zachodnią, a co za tym idzie na biedniejszą i bogatszą.

I chociaż w 1989 roku zburzono mur berliński stanowiący granice między obiema Europami, to tak do końca podział do tej pory nie zniknął. Europa Wschodnia i Środkowa, będąca pod rządami komunistycznymi, ma tak duże opóźnienia rozwojowe, głównie gospodarcze, że wyrównanie ich potrwa zapewne jeszcze bardzo długo.

Dostrzega się tu jednak coraz wyraźniej elementy, które łączą Wschód i Zachód. Część państw Europy Wschodniej została przyjęta do Unii Europejskiej, inne starają się o to i zapewne w przyszłości zasila szereg Wspólnoty. Dla tych państw przyznawane są dotacje,

otwierane granice w celu umożliwienia podejmowanie pracy poza swoją ojczyzną. My również zrozumieliśmy, że „*bez pomocy innych sami nie dojdziemy do niczego*”

[*Nikołaj Gogol*]

Wszyscy mieszkańcy Europy, tej bogatszej również, chcą, aby nasz kontynent rozwijał się, był stabilny i bogaty. Niesiona jest nam pomoc, aby tak się stało, ponieważ rozumiano, że „*bieda może być matką rewolucji i zbrodni*” [*Edward Morgan Forster*]. Słowa te znajdują potwierdzenie w obserwowanych wydarzeniach na Ukrainie, Białorusi, czy też jeszcze nie tak dawno w państwach zajmujących tereny byłej Jugosławii.

Nam potrzebna jest pomoc, a Europie potrzebny jest bogaty, równomiernie rozwijający się i stabilny kontynent. Jeśli uda się to osiągnąć, wówczas wszyscy będziemy bezpieczni.

I właśnie dążenie do rozwoju, równowagi łączy Europejczyków. Zrozumieli to politycy, głowy państw, zrozumiała większość społeczeństw naszego kontynentu.

GRANICE, POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE

„*Nie odległością mierzy się oddalenie, ale brakiem chęci porozumienia i współpracy*”.

[*Antoine de Saint Exupery*].

Ciągle istnieją granice państwowe. To nas dzieli, a właściwie oddziela do siebie. Jednak obecnie, dzięki jednoczeniu się Europy, bariery te coraz bardziej zacierają się, przemieszczanie w obrębie Wspólnoty stało się łatwiejsze. Z czasem, gdy kolejne państwa przystąpią do Unii, granice nie będą stanowiły żadnych przeszkód, ponieważ najprawdopodobniej znikną.

Ale co wynika z tego? Co tak naprawdę nas tu dzieli?

Niestety, w każdym państwie istnieją grupy ludzi, które nie chcą otwartych granic. Czy nie chcą swobodnie się przemieszczać? Czego się boją? Przecież sami zapewne korzystają już z istniejących udogodnień. Wydaje mi się, że chodzi tu głównie o zaistnienie tych grup, dążenie do tego, by stać się widocznym, widocznym przez odmienność poglądów, bo w ten sposób znajdują poklask wśród części społeczeństwa. Przecież z tego wynikają jakieś korzyści, na przykład mandat do sejmu czy senatu. Ci ludzie niepotrzebnie robią zamieszanie, często podając nieprawdziwe informacje, demonizują problem, czy też wręcz straszą nas. Jednym z przykładów jest głoszenie poglądu, że Polska po wprowadzeniu euro straci swoją suwerenność. To jest kompletna bzdura. Przecież część państw je przyjęło. Czy z tego powodu Francja przestała być Francją lub Niemcy Niemcami?

Przeciwnicy otwartych granic niepotrzebnie utrudniają proces integracji, który jest nieunikniony i może biedniejszym państwom przynieść wiele korzyści. Szczególnie dziwią takie poglądy wśród Polaków. Nie wierzę jednak, że są one szczerze. Ci przeciwnicy jeżdżą za granicę wypoczywać, kupować garnitury i markowe koszule, wysyłają swoje dzieci na zagraniczne studia. A na trybunach głoszą: należy zabronić sprowadzania towarów z zagranicy, granice nie mogą zniknąć, kupujcie polskie produkty. Na szczęście nasze społeczeństwo zaczyna dostrzegać, że poglądy te nie są dla nas korzystne. Świat się zmienia, historia nie stoi w miejscu. Zwyciężają te racje, które są dobre dla ogółu, zwyciężają w każdym państwie. To nas łączy. A niektórych polityków warto byłoby zapoznać ze słowami *kardynała Stefana Wyszyńskiego*: „*Największą mądrością jest umieć jednoczyć, a nie rozbijać*”.

Czym się jeszcze różnimy? Nie ulega wątpliwości, że położeniem geograficznym. Z różnic w położeniu geograficznym wynika wiele odmienności między poszczególnymi państwami Europy. Ciepła Grecja, czy też Chorwacja przyciągają ludzi z całego kontynentu lubiących ciepłe wody i wysokie temperatury. Austria i Szwajcaria ze swoimi Alpami ściągają miliony narciarzy. Polska i wiele innych państw leżących nad morzem dostarczają ryb tym, którzy tego dostępu nie mają. W Polsce można również oglądać bociany i jeść ekologiczną żywność. Takich przykładów można mnożyć wiele. Umiejętnie wykorzystane

walory każdego państwa przynoszą korzyści wszystkim, stwarzają szansę dla rozwoju całego kontynentu. Coraz więcej ludzi to rozumie. Ale nie chodzi tu tylko o korzyści materialne. Trzeba umieć też dostrzec inne plusy. Podróżując poznajemy się lepiej, stajemy się bardziej otwarci na swoje odmienności, poznajemy inne kultury, uczymy się tolerancji, otwierają się nam oczy i zaczynamy coraz lepiej rozumieć, że porozumienie między państwami jest nie tylko możliwe, ale jest konieczne.

Żyjemy na jednym kontynencie. Jesteśmy dla siebie bliższymi i dalszymi sąsiadami. Musimy działać razem, bo tak jest łatwiej, lepiej i bezpieczniej. Coraz więcej ludzi to rozumie. Jakże prawdziwe i jasne stają dla nas słowa Antoine de Saint-Exuperego przytoczone na wstępie tego rozdziału. I takie spojrzenie na tę sprawę łączy nas.

OJCZYZNA

Każdy obywatel Europy ma swoją ojczyznę – miejsce, w którym się urodził, uczy się, pracuje, zakłada rodzinę. W swoim kraju jesteście u siebie, ponieważ **„ojczyzna to ludzie, których my rozumiemy i którzy nas rozumieją”** [Max Frisch].

Obecnie, w wyniku zmian zachodzących w Europie, coraz częściej bywa inaczej. Ludzie podróżują, osiedlają się w innych państwach, w nich pracują i w nowych miejscach widzą swoją przyszłość. Robią to z wyboru, szukają pracy, lepszego życia. Dokonują wyboru, korzystają ze swoich praw, bo są wolnymi ludźmi. Należy jednak pamiętać o tym, że **„aby być prawdziwym kosmopolitą, człowiek musi najbardziej kochać swą własną ojczyznę”** [Lord Tennyson].

Nikt nie powinien wypierać się swoich korzeni. Polak nie stanie się Anglikiem czy Niemcem tylko dlatego, że zamieszkał wśród nich. Powinien żyć w zgodzie z tradycjami i obyczajami wyniesionymi z domu. W przeciwnym razie stanie się śmiesznym człowieczkiem. Zrozumienie różnic wynikających z pochodzenia [zarówno przez nowo przybyłych jak i rdzennych mieszkańców danego kraju] połączy nas, pozwoli żyć w harmonii. Nie wolno narzucać się ze swoimi poglądami i uważać je za jedyne i słuszne. Trzeba pamiętać o tym, że w nowym kraju nie jesteście u siebie, jesteście gośćmi i należy szanować obowiązujące tam prawa. Jeśli wszyscy to rozumieją, wówczas proces integracji będzie przebiegał spokojniej. Musimy uczyć się tolerancji i korzystania z wolności. Dopiero wtedy, gdy tak się stanie, istniejące pomiędzy narodami odmienności przestaną stanowić przeszkodę w pełnym połączeniu się naszego kontynentu. Wówczas też nie będzie można powiedzieć, że te dążenia nas dzielą.

JĘZYK, KULTURA, TRADYCJE, OBYCZAJE

Poszczególne państwa różnią się sposobem porozumiewania się, czyli językiem. Dzieli nas to do tego stopnia, że często to porozumienie nie jest możliwe. Dotyczy to szczególnie starszego pokolenia. W czasach, kiedy nasi rodzice, dziadkowie chodzili do szkół, nie przykładano szczególnej wagi do nauczania języków obcych. Uczono głównie języka rosyjskiego, który w chwili obecnej jest im mało przydatny. Historia potoczyła się tak, że potrzebna jest znajomość języków zachodnich, szczególnie angielskiego i niemieckiego. Dużo łatwiej jest nam, młodemu pokoleniu. Uczymy się języków obcych w szkole i poza nią. Wiemy, że rację miał **Antoni Czechow mówiąc: „Bez znajomości języków obcych człowiek czuje się gorzej niż bez paszportu”**.

Możemy mieć pretensje do Anglików, że nie uczą się języka polskiego, a my musimy poznawać ich mowę.. Ale należy zrozumieć, że to my – Polacy – jedziemy w poszukiwaniu pracy do Anglii czy Irlandii, a nie oni do nas.

To język angielski, a nie polski staje się nieformalnym językiem ogólnoeuropejskim. Rozumiemy to, bo wiemy, że wówczas łatwiejsze się stanie porozumienie między ludźmi i całymi państwami, znikną kolejne, dzielące nas bariery. Nieznajomość języków obcych nie stanowi jednak przeszkody w integrowaniu się. Trzeba tego po prostu chcieć. Większość państw ma tę świadomość. I to nas łączy. Zapamiętajmy też, że **„wszyscy ludzie śmieją się w tym samym języku”**[Robert Frost].

Każde państwo ma swoją kulturę, tradycje, obyczaje. Jakże bywają różne. Mężczyźni ze Szkocji chodzą w spódnicach, Francuzi jedzą żaby, dla Polaków bardzo ważna jest wigilijna wieczerza poprzedzająca święta Bożego Narodzenia.

Mamy swoje święta narodowe, flagi, godła, hymny, czcimy pamięć o różnych bohaterach. Czy to nas dzieli? Na pewno nie. Chcemy poznawać i poznajemy kulturę, tradycje, obyczaje innych państw. Kiedy poznamy - to zrozumiemy. A zrozumienie jest podstawowym elementem stworzenia zintegrowanej Europy. Uświadamiamy sobie, że jedność można budować na bazie różnorodności. Dzięki temu Europa staje się bogatsza. I nie o bogactwa materialne tu chodzi, ale o bogactwo duchowe. **Aleksander Kumor** powiedział: **„Z języków najtrudniej nauczyć się wspólnego języka”**. My się właśnie uczymy wspólnego języka: tolerancji i zrozumienia. Wiemy, co jest dla nas ważne. To nas łączy.

RELIGIE

Różnią nas religie. Większość wyznawców „swojej” religii uważa, że ta właśnie jest jedyną i słuszną. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby niektórzy nie krytykowali i negowali innych wyznań. Dlaczego to robią? Czyż niemiecki protestant jest gorszy od polskiego czy rosyjskiego wyznawcy prawosławia? Na pewno nie. Wydaje się, że w ostatnich latach dużo zmieniło się na lepsze. Spora część społeczeństwa stała się bardziej tolerancyjna. Można to zaobserwować między innymi w Polsce. Na przykład na wschodzie naszego kraju żyją obok siebie wyznawcy prawosławia i katolicy, sytuacja ta nie powoduje żadnych konfliktów. Nie zawsze jednak tak bywa. Na Białorusi kościół polski nie jest mile widziany przez rządzących, a rządzący, poprzez swoje wrogie nastawienie powodują, że często białoruskie społeczeństwo przyjmuje ich poglądy. To jest bardzo zła sytuacja.

W szkole, razem z nami uczą się dzieci należące do ruchu religijnego świadków Jehowy. Na pozór wszystko jest w porządku, na lekcje religii mogą nie chodzić, nie muszą uczestniczyć w mikołajkowych zabawach, czy też szkolnej wigilii. Są jednak osoby, które z nich drwią. Jeśli na tak małym „podwórku”, jakim jest szkoła zdarzają się takie przypadki, to należy sądzić, że występują w innych środowiskach i innych państwach. I doprowadza to do niepotrzebnych nieporozumień, podziałów, utrudnia porozumienie się. Należy jednak zastanowić się, czy są to zjawiska często spotykane? Na szczęście chyba nie i dlatego nie stanowią głębszych podziałów wśród Europejczyków, które uniemożliwiałyby jednoczenie się państw. Zdecydowana większa część społeczeństwa uznaje prawo obywateli do wyznawania wybranej religii

Jakże dużo dobrego na tym polu zdziałał papież Polak **Jan Paweł II**, który wyznawał zasadę, że **„życzeniem kościoła katolickiego jest prowadzenie dialogu z innymi religiami”**. Jego ekumeniczne pielgrzymki nauczyły wielu ludzi tolerancji i spowodowały narodzenie się chęci pojednania. To On potrafił nawiązać kontakt z wyznawcami innych religii. Bierzmy z Niego przykład. Nie krytykujmy, próbujmy zrozumieć, rozmawiajmy ze sobą. Dialog jest potrzebny.

Stare porzekadło mówi: **„Im więcej człowiek rozumie, tym jest weselszy, zdrowszy, uczciwszy i bardziej twórczy”**.

Ale tolerancja religijna ma swoje granice. W tym miejscu nie można pominąć sprawy islamistów. Nie możemy się zgodzić na to, by w imię czyjegoś boga mordowano ludzi uznanych za niewiernych. Nie możemy się zgodzić na to, by islamiści narzucali nam, poprzez

terror, swoje „poglądy” religijne. I obecnie, szczególnie po tragedii w nowojorskim World Trade Center, negatywny stosunek do takiej postawy połączył nas, i to nie tylko Europejczyków. Nie możemy pozwolić na to, aby każdą inną, różną od islamu religię, uważano za złą. Tolerancja religijna musi mieć swoje granice, a z fanatyzmem należy bezwzględnie walczyć. I ta walka stała się naszą wspólną, łączącą ludzi sprawą.

T O L E R A N C J A

„Tolerancja jest jedną z podstaw stabilności demokratycznych państw”.

[Perykles]

Z omówionego powyżej rozdziału wynika problem tolerancji. Nie sposób pominąć tego zagadnienia chcąc wyczerpać temat dotyczący integrowania się społeczeństw Europy.

Znaczenie tego słowa w bardzo wyrazisty sposób wyjaśnił czeski **pisarz Karel Capek: „Tolerancja to dążenie do zrozumienia innych”.**

Czy jesteśmy tolerancyjni, my - Polacy, my – Europejczycy? Czy rozumiemy innych, czy przynajmniej staramy się zrozumieć?

Sądzę, że nie zawsze. Do problemu religii ustosunkowałem się w poprzednim rozdziale. Zajmę się więc poniżej innymi, ważnymi, według mnie, zagadnieniami. Usystematyzuję je według przyjętej przeze mnie hierarchii.

Płeć. Istnieją ciągle państwa, w których występują różnice w traktowaniu kobiet i mężczyzn. Kobiety mniej zarabiają, mają więcej obowiązków, na ich barki spada często sprawa wychowania dzieci. I dzieje się to na naszym cywilizowanym kontynencie europejskim. Niestety, Polska do tych państw należy. Już samo istnienie Pełnomocnika do Spraw Równego Traktowania Kobiet i Mężczyzn jest na to dowodem. I często jest tak, że im biedniejsze państwo, tym ten problem jest bardziej widoczny. Prawo unijne zabrania takiego traktowania kobiet, dyskryminowanie ze względu na płeć zaczyna być karane, szczególnie w życiu zawodowym. I bardzo dobrze. Staniemy się w pełni zintegrowaną Europą, jeśli ten problem zniknie.

Homoseksualizm. Już dość dawno przypadłość homoseksualizmu uznano za inwersję seksualną [zmianę w budowie chromosomów], za którą w żadnej mierze nie jest odpowiedzialna osoba dotknięta tą przypadłością. Jednak ciągle wielu ludzi uważa, że homoseksualista jest zboczeńcem, człowiekiem gorszym, przynoszącym wstyd rodzinie. Dlaczego? Przecież dopóki ci ludzie nie robią nikomu krzywdy, niech żyją jak chcą. I tu znowu, Niestety, Polska należy do państw, w których homofobia jest mocno widoczna. Są państwa, gdzie homoseksualiści nie muszą ukrywać się ze swoją orientacją seksualną, są akceptowani, mają takie same prawa, jak reszta społeczeństwa, i to nie tylko na papierze. Dlaczego inni wykazują się tak dużą negatywną aktywnością w stosunku do tych ludzi?

Należałoby się zastanowić nad tym, jak dużo jest homofobów. Istnieją zapewne w każdym państwie, w jednych jest ich więcej, w innych mniej. Na pewno więcej jest, na szczęście, ludzi tolerancyjnych i to oni będą pilnowali, by homoseksualistom nie działa się krzywda.

Zrozumienie tego problemu też stanowić będzie krok ku jednoczeniu się ludzi, spowoduje zanikanie podziałów. I nie chodzi tu o podziały między państwami, ale o podziały między konkretnymi ludźmi, tymi w obrębie jednych granic również.

Rasy. Tak się złożyło, z różnych powodów, że Europę zamieszkują ludzie nie tylko ludzie rasy białej. I obywatele tolerancyjni, otwarci na świat, uważają to zjawisko za normalne. Niestety, istnieją grupy, które sądzą, że człowiek o innym, niż biały kolorze skóry jest gorszy. Warto się zastanowić nad tym, do czego takie poglądy mogą doprowadzić. Listopadowe wydarzenia we Francji są tu świetnym przykładem. Istniejące tam antagonizmy wobec arabskich imigrantów spowodowały wśród nich ogromny wybuch niezadowolenia, który obrócił się przeciwko Francuzom. Nie popieram domagania się czegokolwiek drogą przemocy. Europa musi nauczyć się żyć z Arabami, Afrykańczykami, Europejczycy nie

powinni wykluczać nikogo, kto chce na naszym kontynencie żyć i pracować. Francuzi, nie wiadomo z jakich powodów, uważają się za ludzi lepszych niż żyjący obok nich obcokrajowcy, bo są bogatsi, lepiej wykształceni. Ale bogatszy to wcale nie znaczy, że lepszy. Wydaje się, że ostatnie wydarzenia już spowodowały wyciągnięcie przez nich odpowiednich wniosków. Bardzo trafnie ujął ten problem **Lew Tolstoj**: „*Niedobra jest zarozumiałość bogatych*”.

Coraz więcej ludzi dostrzega, że tolerancja staje się koniecznością, jest warunkiem spokoju i pokoju. **Karel Capek powiedział**: „*Każda różnica w rzeczach i ludziach wzbogaca życie*”. Miejmy nadzieję, że kiedyś zrozumieją to wszyscy. Wówczas będziemy mogli mówić o pełnym partnerstwie wśród narodów europejskich. My nie musimy akceptować cudzych poglądów, tradycji obyczajów, ale musimy je szanować, pomimo, że różnią się od naszych. Tolerancja umożliwia dyskusję, porozumienie, współpracę. Brak tolerancji jest niebezpieczny, może doprowadzić do agresji. I to głównie z tej przyczyny niektórzy powinni zrewidować swoje poglądy. Antysemickie zapędy niektórych Polaków są niebezpieczne i szkodliwe. Dziwić może to, że są to często osoby wykształcone, zajmujące wysokie stanowiska. Próbuja swoje poglądy zaszczerpić wśród społeczeństwa, zdarza się, że znajdują poklask. Cieszymy się, że istnieje wolność słowa. Ale może powinna mieć jakieś granice? Wszyscy ludzie, którzy rozumieją co jest ważne dla ogółu, którzy chcą przeżyć życie godnie i mają uporządkowany pewien system wartości, zapewne zgodzą się z tym, co napisałem. A takich ludzi jest na pewno więcej. I poradzimy sobie z tym problemem.

P O K Ó J, B E Z P I E C Z E Ń S T W O, W O L N O Ś Ć

Ludzie chcą pokoju, bezpieczeństwa, wolności.

Niestety, nie ma takiej chwili, aby w jakimś zakątku świata nie miał miejsca konflikt zbrojny. Patrząc wstecz, nie sposób nie zauważyć, że wszystkie imperia w dziejach świata powstawały drogą przemocy, podboju, rabunku. **Abraham Lincoln powiedział**: „*Ci, którzy odmawiają wolności innym, nie zasługują na nią sami*”. Ogromna część społeczeństwa europejskiego zdaje sobie z tego sprawę. Najwyższa pora, aby zrozumieć to wszyscy. To przed młodym pokoleniem stoi wielkie wyzwanie. My już rozumiemy, że pełna integracja naszego kontynentu możliwa jest tylko na drodze pokojowej, a wszystkie narodowości żyjące tu mogą współdziałać jedynie na zasadzie pełnego partnerstwa.

Żyjemy w wolnym kraju, czujemy się bezpiecznie, bo wokół nas żyją ludzie, którzy czują i rozumują tak jak my. Czujemy się bezpiecznie, bo wiemy, że w innych krajach wolność, pokój i bezpieczeństwo są też elementarnymi prawami.

Wiemy, że istnieją grupy ludzi myślących inaczej, należy do nich często młodzież. Są to różnej maści bojówkarze, którzy chcieliby zbrojnych konfrontacji. Nie wydają się oni jednak niebezpieczni, bo stanowią mały procent społeczeństwa, które nie dopuści, by te grupy mogły się uaktywnić. Zapewne i oni dojdą z czasem do wniosku, że „*nigdy nie będzie postępowym coś, co nie wyrasta z ludzkiej wolności i moralnego współdziałania*”, [**Karel Capek**]

Dzisiejsza Europa powstaje drogą pokojową, bez żadnego przymusu. Do włączenia się do tego imperium chętni zgłaszają się sami. Chęć przystąpienia do Wspólnoty Europejskiej przejawiają kolejne państwa. I tu należy zauważyć następującą rzecz: państwa te muszą spełnić określone warunki, które działają na korzyść obywateli. Osoby, które śledzą bieżące wydarzenia w Europie zauważają, jak chce się zmienić Turcja, która dostrzegła dla siebie szansę włączenia się do Unii Europejskiej. Ten proces zmian potrwa zapewne jeszcze długo, ale ważne, że się zaczął, ponieważ skorzysta na tym tureckie społeczeństwo.

Ostatnio byliśmy świadkami przemian na Ukrainie, gdzie społeczeństwo zaczęło domagać się wolności i demokracji. Ludzie osiągnęli swój cel, ale przed nimi długa droga. My – Polacy wiemy o tym dobrze, bo przez tę drogę przechodzimy.

Podobne przemiany zaistnieją na pewno też w państwach, w których demokracja nie jest preferowanym przez rządzących ustrojem. Miejmy nadzieję, że ludzie zasiadający tam na szczytach władzy rozumieją, że „*człowiek stosujący przemoc jest większym niewolnikiem od tego, który cierpi z jej powodu*”, [Lew Tolstoj].

Zdecydowana większość ludzi wie o tym i nie aprobeuje poczynić ograniczających lub burzących pokój, bo to powoduje, że człowiek nie jest bezpieczny, a jeśli nie ma poczucia bezpieczeństwa, to jest nieszczęśliwy. I właśnie dążenie do szczęścia łączy nas. Łączy nas również troska o pokój, wolność i bezpieczeństwo.

Często my – młodzi ludzie toczyliśmy pewien rodzaj wojen; z rodzicami, nauczycielami. Jesteśmy niecierpliwi, otwarci na nowości, chcemy działać szybko, nie zawsze zgodnie z poglądami starszych. Być może prawdę napisał **Romain Roland: „Ludzie młodzi zawsze działają zbyt pośpiesznie”**. Ale ludzi młodych na całym świecie łączy to, że chcą być niezależni. Chcemy móc wygłaszać swoje zdanie, poglądy, nie lubimy krytyki. Dorośli powinni być w stosunku do nas bardziej tolerancyjni, bo „*przywilejem młodzieży jest popełnianie błędów, gdyż ma ona dość czasu, by je skorygować*”, [Ernest Bartach].

To przecież często dzięki odwadze i determinacji młodych ludzi rozpoczynały się różne pozytywne, ważne historyczne procesy.

Jesteśmy wolni od niechęci, uprzedzeń, fobii i dzięki temu najbardziej otwarci na zmiany.

Dlatego też przyczyniamy się do integrowania społeczeństw, szerzenia idei partnerstwa.

Dążymy do tego, aby coraz mniej nas dzieliło. Właśnie takie poglądy nas łączą.

GLOBALIZACJA

Wielu problemów współczesnego świata nie da się rozwiązać tylko w obrębie poszczególnych państw. Musimy działać razem. Jedni globalizację popierają inni nią straszą. A co rozumiemy pod tym pojęciem? „Słownik encyklopedyczny. Edukacja obywatelska” podaje następującą definicję tego pojęcia: jest to polityka prowadzona na skalę międzynarodową, ściślejsza integracja państw, która odbywa się w wyniku ogromnego postępu technologicznego: samolotom, radiu, telekomunikacji, internetowi”.

Zanikają przeszkody uniemożliwiające wspólne działanie, a przez to przeszkody w przepływie dóbr, usług, kapitału, wiedzy i ludzi. Wszystko odbywa się szybciej i dużo taniej. Dąży się do tego, aby cały świat mógł rozwijać się równomiernie. Globalizacja ma spowodować, że każde państwo, to biedniejsze również, będzie mogło korzystać ze światowych osiągnięć. Dlatego też dziwić mogą poczynania antyglobalistów. Co właściwie im się nie podoba?

Przecież bardzo ważne dla naszego funkcjonowania, a często i życia są rozwiązania wspólne różnych państw. Chodzi tu o ochronę środowiska, walkę z epidemiami, zarazami, chorobami cywilizacyjnymi. Razem musimy przeciwdziałać narkomani, zapobiegać rozwojowi AIDS.

W celu zwalczania przestępczości powołane zostały ogólnoeuropejskie organizacje; Europol, Interpol. Państwa muszą współpracować w przeciwdziałaniu terroryzmowi i przemocy. Tylko razem możemy spowodować, że działania będą skuteczne.

Łączy nas strach przed chorobami wściekłych krów, ptasią grypą czy AIDS. Są to choroby, z którymi nieskoordynowana walka poszczególnych państw będzie mało skuteczna. Działania globalne dla wspólnego dobra nie mogą być wyznaczone granicami.

I taki pogląd integruje wszystkich ludzi, którym zależy na zdrowiu, życiu i bezpieczeństwie wszystkich obywateli

Globalizacja dotyczy również innych zagadnień i tu ma szersze grono przeciwników. Chodzi o zagadnienia związane z gospodarką. Antyglobaliści uważają, że globalizacja gospodarcza spowoduje głębokie nierówności: bogatsi będą bogacili się jeszcze bardziej, a biedniejsi nadal będą cierpieli niedostatek. I bywa, że miewają rację. Duże koncerny z bogatych państw inwestując w krajach Trzeciego Świata pozwalają, by pracowały tam dzieci,

stawki wynagrodzeń są bardzo niskie, powodują degradację środowiska, bo to nie jest ich kraj. Tak widziana integracja na pewno będzie nas dzielić.

Wszyscy powinni sprzeciwiać się takiemu postępowaniu. Nikomu nie powinien towarzyszyć brak zasad moralnych, konsumpcyjny model życia graniczący z pazernością.

Globalizacja gospodarcza i ekonomiczna staje się procesem nieuniknionym. Ten proces już trwa. Ale trzeba nad nim zapanować. Wszyscy powinni zrozumieć, że prawo i pewne ustalone zasady powinny obowiązywać każdego, w każdym miejscu i czasie. **Jan Paweł II powiedział: „Globalizacja nie jest ani dobra, ani zła. Dobry lub zły jest tylko sposób jej prowadzenia oraz podejmowane i realizowane cele”.** Jeśli wszyscy zrozumieją te słowa, wówczas będziemy mogli powiedzieć, że globalizacja gospodarcza jest słuszną.

Powoli stajemy się częściami globalnego świata. Jesteśmy świadkami mieszania się różnych kultur. Należy przypuszczać, że kiedyś, zapewne w dalekiej przyszłości, powstanie kultura ponadnarodowa. Czy jest w tym coś złego? Sądzę, że nie, o ile będzie to dobrze służyło ludzkości. Wtedy będziemy mogli powiedzieć, że nic nas nie dzieli.

Dużym krokiem do całościowego spojrzenia na Europę stało się utworzenie Unii Europejskiej. Proces integracji trwa i nie wiemy, kiedy zostanie zakończony. Wiemy natomiast, że należy dołożyć wszelkich starań, aby zniknęły podziały istniejące między pojedynczymi ludźmi i poszczególnymi narodami.

Świat stanowi całość, a tworząca się Wspólnota Europejska jest jednym z jego elementów. Sądzę, że kiedyś, nie wiem kiedy, w podobny sposób, jak obecnie Unia Europejska, powstanie współdziałający ze sobą we wszystkich obszarach życia, w pełni zintegrowany, oparty na przyjaźni, partnerstwie, zrozumieniu i życzliwości, bez granic i podziałów jeden „kraj” obejmujący wszystkie kontynenty. Być może niektórzy uznają to za utopię. Ale na przestrzenie wieków tak bardzo dużo zmian następowało. Może więc kiedyś dokona się pełna integracja? Sądzę, że jest na to szansa, którą mogą wykorzystać następne pokolenia.

SOLIDARNOŚĆ

Europa niejednokrotnie dawała wyraz swojej solidarności z potrzebującymi.

Jedne państwa pomagały, w miarę potrzeby i możliwości, innym. Najbardziej przekonującym dowodem na to dla Polaków jest udzielone nam wsparcie w czasie trwania stanu wojennego. Otrzymywaliśmy pomoc rzeczową i materialną.

Otoczono opieką rodziny osób internowanych i prześladowanych. Wielu ludzi związanych z walką o niepodległość znalazło azyl poza granicami naszego kraju i to nie tylko w Europie. Pomagano nam, chociaż byliśmy tymi zza „żelaznej kurtyny”. Zniknęły wówczas podziały polityczne. Ruch społeczny i Związek Zawodowy „Solidarność” stał się symbolem walki o wolność i demokrację na całym świecie.

Wielokrotnie również dawano wyraz jedności podczas walk z klęskami żywiołowymi i ich skutkami. Jako przykład należy tu podać niesioną nam pomoc w czasie powodzi w 1997 roku, ubiegłorocznych pożarów lasów w Portugalii, strasznego trzęsienia ziemi w Turcji w 1999 roku, wszędzie tam, gdzie dzieje się ludziom krzywda. **Mikołaj Gogol powiedział: „nigdy nie jesteśmy tak biedni, aby nie stać nas było na udzielenie pomocy drugiemu”.** Coraz częściej ludzi zdają sobie sprawę z tego, że nie można patrzeć obojętnie na tragedię innych, niesienie pomocy staje się normą. I to łączy ludzi w sposób szczególny.

Polacy i inne narody udzielały wsparcia Ukrainie domagającej się demokracji, wysyłana jest pomoc humanitarna na Białoruś. Przykładów można mnożyć wiele.

Nam pomagano, dzisiaj my staramy się pomóc innym. Solidaryzujemy się z pokrzywdzonymi i nieszczęśliwymi.

ZAKOŃCZENIE

„Dużo nas dzieli, ale łączy jeszcze więcej” - stwierdzenie zawarte w temacie niniejszej pracy jest słuszne. Niektóre z podziałów są mało istotne. Myślę tu o położeniu geograficznym, granicach, językach, obyczajach. To nie stanowi przeszkody w integrowaniu się narodów, to nie są bariery uniemożliwiające porozumienie się.

Problemy i emocje może budzić stosunek do historii i ocena różnych wydarzeń z przeszłości. Ale na pewno wszyscy chcemy żyć w wolnych państwach, chcemy czuć się bezpieczni, być szczęśliwi. Aby te wartości dominowały, stajemy się bardziej tolerancyjni, solidarni. Wiemy, że nad niektórymi problemami musimy pracować wspólnie, bo tylko wtedy możliwe jest ich skuteczne rozwiązanie.

Większość społeczeństwa europejskiego wie, które wartości są dla człowieka najważniejsze, ma określone cele w życiu, potrafi dokonać ich hierarchizacji.

Wszelkie ważne zmiany dotyczące nas wszystkich powinny być dokonywane na drodze porozumienia, ogólnonarodowej debaty. Wtedy będą trwałe.

A my – młodzi Europejczycy – musimy być kreatywni, musimy starać się zrozumieć, co się wokół nas dzieje, by móc się włączyć w nurt odbywających się zmian.

Partnerstwo w Europie staje się coraz bardziej realne. Któż jeszcze 30 lat temu spodziewał się rozpadu Związku Radzieckiego, zburzenia muru berlińskiego i zdercia „żelaznej kurtyny”? Kto wierzył, że Polska i inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej będą należały do Wspólnoty Europejskiej? Jeśli takie wydarzenia zaistniały, jeśli zniknęły tak olbrzymie podziały, to należy być pewnym, że w przyszłości nastąpi całkowite połączenie narodów naszego kontynentu.

Proces jednoczenia się Europy trwa. Znikają różnice, coraz więcej spraw nas łączy. Większość narodów wie, że funkcjonowanie na zasadach partnerstwa i współpracy stało się koniecznością, koniecznością, która przyniesie korzyści nam wszystkim. A niektórym, ugrupowaniom, partiom politycznym należałoby wytłumaczyć, co oznacza słowo „kompromis”.

Ja i moje pokolenie marzymy o lepszym życiu w wolnej, sprawiedliwej i bogatej Europie. To nas łączy. A różnice pomiędzy narodami nie muszą nas dzielić i nie będą. Zaistnieje bowiem jedność w różnorodności.

Obserwujemy zmiany i w miarę możliwości uczestniczymy w nich. Dlaczego? Bo za kilka lat to my będziemy ich kontynuatorami.

A wszystkim, którzy sceptycznie odnoszą się do procesów integracyjnych w Europie, radzę przemyśleć słowa **Alberta Einsteina**:

„Los ludzkości będzie taki, na jaki sobie zasłużyła”.

Jacek Miszczak

BIBLIOGRAFIA

1. Masłowska Danuta, Włodzimierz: Księga aforyzmów świata.
Kęty: Wydawnictwo Antyk, 2001
2. Wojdakowska Magdalena: Mała księga cytatów, cz.I
Białystok: Printex, 2000
3. Słownik encyklopedyczny. Edukacja obywatelska.
Wrocław: Wydawnictwo Europa, 1999